

Rozemiar 29 1/2 x 21 1/2 1

Bóg i Ojczyzna!

Za prawa ludu polskiego w Brazylii.

NUMER
pojedynczy
kosztuje
200 rs.

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Dla poszu-
kujących
pracę ogło-
szenia
darmo.

WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK W KURYTYBIE.

Przedpłata wynosi:

Rocznie w Kurytybie . . . 8.000
„ z przesyłką pocztową . 8.000
„ za granicę 12.000

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI

»Gazeta Polska« --- Rua Assunguy N.16 - Curityba
PARANA - BRAZIL.

Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.

OGŁOSZENIA

po 100 reisów od wiersza drobnym
drukiem. Opłata za wszelkie ogłoszenia
— z góry —

Redaktor i wydawca *Leon Bielecki*

Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskim.

Chcąc dobrze zrozumieć podstawy, siłę i wartość obecnego ruchu narodowego w Królestwie Polskim, należy nam koniecznie poznać, choć w główniejszych zarysach, działające tam stronnictwa: czem są, jak pracują i do czego dążą. To poznanie jest tem potrzebniejsze, że chwila obecna, pomimo swej grozy, jest chwilą przełomową i pełną nadziei na przyszłość. Ołbrzymia większość braci naszej, żyjącej pod jarzmem moskiewskim, spodziewa się, że z chaosu jaki zapanował w państwie cara, wyłonią się reformy, które pozwolą odetchnąć swobodniej ułatwiając zarazem pracę narodową.

Wśród istniejących w kraju stronnictw, na pierwszym miejscu położymy tak zwane stronnictwo **postępowo-demokratyczne**, — nie dlatego jednak, aby na to zaszczytne miejsce zasługiwało, lecz wyłącznie dlatego, iż na krótką ledwie zasługuje wzmiankę. Tak nazwana postępowo-demokracja, jako stronnictwo polityczne nie istniała wcale i narodziła się dopiero po ostatnich klęskach wojennych Rosyi. Niepowodzenia armii rosyjskiej i zaburzenia wewnętrzne sprawiły, że otworzyły się oczy owej demokracji, która teraz spostrzegła, iż na niepowodzeniach carskiego rządu „można coś zarobić”. Związano się więc w stronnictwo i ogłoszono szczegółowy, dość energicznie rozpowszechniany program. Stronnictwo to, opiera się głównie na spodziewanym przekształceniu rządu i ogólnie państwowej reformie, dlatego też stara się przypodobać rosyjskiej partji konstytucyjnej, od której spodziewa się ustępstw i poparcia wówczas, gdy ta partja dojdzie do władzy. Jeżeli jednak rząd carski zwycięży i nadzieja reform pozostanie nadzieją tylko, rzeczono stronnictwo, które spekulacyjnym nazwać by należało — istnieć przestanie.

O ile się nie mylimy, część główna postępowej demokracji wychowana jest nie na gruncie polskim, lecz rosyjskim, ztąd też i łączność jego z narodem jest niewielka, a z ludem polskim żadnej spójności nie posiada.

Stronnictwo konserwatywne, w ostatnich czasach nazwane **ugodowem**, jest najstarszem, objęło bowiem w spadku, zre-

szta, teoretycznie tylko, wszystkich, którzy byli przeciwnikami zbrojnych powstań. Składa się ono głównie ze szlachty i posiada w swem łonie wielu ludzi szlachetnych, szczerze swój kraj miłujących. Niestety, w sprawach politycznych, z różnych przyczyn, których wyliczanie zbyt wiele zajęło by nam miejsca, nie okazało ani sprytu, ani praktyczności, ani nawet zrozumienia warunków, w których się obraca. To też i polityka jego, pomimo najszczerzejszych chęci, nie pożytecznego krajowi przynieść nie mogła i nie przyniosła. Stronnictwo ugodowe, wyszedłszy raz z założenia, że za pomocą oręża nic nie zyskamy, weszło na drogę ustępstw, a raczej próśb, zapominając, że walczyć w polityce można nie tylko z bronią w ręku, i że wróg, od pokonanego może słuchać tylko pokornej próśby, a nie warunków. Zresztą, jakie chcieli robić ustępstwa i z czego? Polityka rusefikacyjna od r. 1864 postępowała tak szybko, niszcząc bezwzględnie, wiekami wzniesione urzędnictwa, iż dziś prócz ziemi pod nogami i używalności języka w rodzinie i stosunkach prywatnych, prawie nic nam więcej nie zostało. A to, co pozostało z wiekowej pracy całych pokoleń ojców naszych, kole oczy wroga i drażni go, już tem samem, że jest świadectwem naszej odrębności narodowej. Moskal też oszołomiony łatwami zwycięstwami, nie oszczędził nic, i nikogo słuchać niezdolny, cchyba że mu ktoś pokaże zęby, jak to uczynili Japończycy. Rozumieli ugodowcy doskonale, iż bezsilnych Moskwa nie wysłucha, więc uderzali w próśby, zapominając, że przez takie postępowanie, wyrzekali się publicznie całosci praw naszych, — nie nigdy nie zyskując.

Trzecie stronnictwo doby bieżącej, to — socjaliści, rozbici na kilka obozów. Stronnictwo to podszywając się pod hasła narodowe i тумaniąc łatwowiernych nadzieją łatwych zwycięstw i społecznych przekształceń, obok niezaprzeczonej ruchliwości i energii, urosło w ostatnich czasach w siłę i wśród mniej oświeconych robotników osiągnęło wpływ poważny. Socjaliści wywieszając sztandar narodowy, zyskali u społeczeństwa polskiego nie tylko tolerancją, ale i szczerą sympatją, dla swej działalności. Naturalnie, społeczeństwo polskie wierzyło, że praca socjalistów będzie istotnie narodową, a i sympatją swą okazywało dla walki tego stronnictwa z rządem. Wkrótce jednak wylazło sztydło z

worka. Socjaliści krzyknęli: precz z Polską! i tem dowiedli, że z narodem polskim nie mają, a przynajmniej nie chcą mieć nic wspólnego. Wywołali cały szereg krwawych strajków, które nie jeden mógł sobie wytłomaczyć, ale gdy rzucili się do psucia rur gazowych i wodociagowych, do przewracania łatań, omnibusów i dorożek, gdy nie dopuścili do wypieku chleba, co już głodem dotknąć miało i dzieci, ogół ujrzał, że nie z politycznym stronnictwem ma do czynienia, ale z żywiołami przewrotu. Każdy zrozumiał że socjaliści nie dążą do poprawy bytu klas pracujących, ale do wywołania chaosu, w którym tylko mętne i zbrodnicze instynkty mogły swe pragnienia zadowolnić. Chcąc najłagodniej ocenić stronnictwo socjalistyczne, każdy jednak przyznać jest zmuszony, że polityczna jego działalność w naszym kraju jest wysoce niepolską. To też postępowanie jego, w łonie samych robotników spotkało się ze straszną — bo krwawą opozycją. Czterech agitatorów socjalistycznych udusili robotnicy, w jednej z kopalń w Dąbrowie. W Warszawie zaczęto ich bić również. Uczynili to: dorożkarze i brukarze. Czarne światło na postępowanie agitatorów socjalistycznych rzuca wypadek w fabryce brezentów na Pradze. Gdy agitatorzy kazali przerwać roboty, jeden z robotników odezwał się skargą: a nasze żony i dzieci — co będą jadły? W odpowiedzi socjalista pchnął go nożem! Widząc jednak, że robotnicy się burzą, socjaliści uciekli do parku, który robotnicy otoczyli i uczyniwszy oblęgę jak na dzikie zwierzęta, połapali socjalistów i okrutnie ich zbili. Socjaliści w Królestwie Polskim, otrzymując pomoc pieniężną od wrogich nam narodów i może nie wszyscy świadomie, ale dążą do zniszczenia kraju, do wepchnięcia go w taką otchłań nędzy, aby wróg mógł po nim deptać bezpiecznie. Cała ludzkość dąży do swobody myśli i słowa a tylko socjalista (polski) na inne zdanie nie pozwala, zamiast dyskusi używając noża. Socjalista dzisiejszy na ziemiach Królestwa Polskiego, to wyraźny wróg narodowości polskiej.

Czwartem wreszcie i ostatniem, czynnem stronnictwem w Królestwie, jest tak zwane: demokratyczno-narodowe, ale o tem pomówimy w numerze następnym.



Przed wiekami.

Archeologowie nowocześni zbadali już Babilon i Niniwę tak dokładnie, że gospodarują w tych miastach, a raczej ruinach, z pod ziemi wydobytych, jakby w jakim grodzie nowoczesnym.

Ale to wszystko im nie wystarcza. „Szukajmy dalej, szukajmy głębiej“, powiedzieli sobie i rzeczywiście natrafili na ślad miast o wiele starszych, aniżeli Babilon lub Niniwa.

Zasługa tym razem przypada Amerykanom. Oddani w całości chwili bieżącej, chcą dowieść świata, że przeszłość nie jest im obojętną i z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy przystąpili do badań, prowadzonych głównie pod kierunkiem Uniwersytetu w Chicago.

Profesor tego Uniwersytetu, dr. Ward wygłosił w r. z. odczyt, w którym na podstawie osiągniętych już wyników badań, wyraził przypuszczenie, że Babilończycy przyjęli cywilizację od Elamitów i Sumirów i że w okolicach, gdzie ludy owe mieszkają, należy czynić poszukiwania, bo tam niewątpliwie znajdują się miasta o wiele dawniejsze, aniżeli Babilon.

Odczyt ten był hasłem do zorganizowania specjalnej wyprawy. Przewodniczącą jej dr. Banks, w wychodzącym w Filadelfii piśmie „Sunday School Times“ opisuje wyniki dotychczas osiągnięte. Są one bardzo poważne. Natrafiono mianowicie w okolicy Bismya (w Babilonii centralnej) na ślad miasta zamieszkałego przez Sumirów, lud, o którym znajdują się wzmianki w napisach babilońskich i który albo został wytępiony, albo rozplynął się w późniejszej Babilonii. Miasto nosiło nazwę „Udnunki“. Że istniało ono na wiele wieków przed Babilonem, na to są liczne i niezbitne dowody.

Odkrycie Udnunki rzuciło snop światła na życie Sumirów, których dotychczas znano tylko z nazwy. Obecnie okazuje się, że Babilończycy przyjęli całą cywilizację i religię od Sumirów. Znalezione mianowicie

liczne zbiory cegieł z gliny niewypalanej, z napisami klinowymi w języku staro-sumirskim. Domy również stawiane były z cegły niewypalanej; obejmują one po 2-3 izby. Sprzętów w domu było niewiele, znaleziono liczne dzbanki, naczynia do wody, lampy, maty z trzciny, młynki do zboża i t. p.

Mężczyźni w domach tych zamieszkałi, mieli głowy krótko strzyżone i twarze wygolone. Chodzili nago do pasa, od którego zakrywali niższą połowę ciała płatem tkaniny lub skóry, przewiązanej rzemieniem. Obuwia nie używali. Lud i starszyzna, ani nawet wodzowie, nie odróżniali się ubraniem. Kobiety przyodzubały uszy, nos, palce u rąk i nóg w obrączki złote lub brązowe; na rękach i nogach nosiły bransolety. Naszyjniki bardzo bogate były w powszechnym użytku.

Według obliczeń dotychczasowych Udnunki istniało 4500 lat przed naszą erą. Mieszkańcy jego byli ludem bardzo religijnym. W świątyni, która prawie w całości dochowała się, znaleziono liczne posągi marmurowe królów. Jeden nosił nazwę Dawdu (Dawid), imię którego później nie spotykano nigdzie, aż dopiero w Palestynie, gdzie je nosił następca Saula.

Z ZIEM POLSKICH.

Zabór rosyjski.

Warszawa, a z nią i cały kraj nie może dotąd wejść na tory życia normalnego.

Wskutek ostatnich zaburzeń i ogólnego strajku, ogłoszono w Warszawie i powiecie warszawskim stan oblężenia, który wywarł na wszystkich przynębiające wrażenie.

Z powodu ogłoszenia stanu oblężenia ogromnie też ucierpi warszawski handel i przemysł; raz że wszystkie restauracje, kawiarnie i sklepy muszą być zamykane o wcześniejszej godzinie, po drugie dużo osób i to zamożniejszych zupełnie wyje-

chało z Warszawy, i po trzecie: na zasadzie rozporządzenia generał-gubernatora, wszyscy nie przynależni do miasta, muszą takowe opuścić w ciągu 3 dni.

Po raz pierwszy poznała Warszawa smak stanu oblężenia. O zachowaniu się władz wojskowych i policyjnych donoszą następujące szczegóły: pierwsze dwa dni wytrzymały rządy wojskowe, nie dopuszczając do żadnych krzyżujących nadużyć i ograniczając się tylko na tem, że wojsko zatrzymywało naraz wszystkich przechodniów danej dzielnicy, odprowadzało do odpowiedniego cyrkułu i tam poddawało rewizji. Dnia trzeciego już jednak nie obyło się bez scen okropnych, i tak na Nalewkach znaleziono na ulicy dogorywającego kupca, który oprócz, że stracił wszystkie pieniądze, to otrzymał wreszcie tyle ran kłutych od bagnatów i tłuczonych od kolb, że przywieziony do szpitala, w strasznych męczarniach wyzionął ducha; przed śmiercią atoli poczynił ważne zeznania. Przy rewizji dzielnic miasta, zamieszkałych przez ludność żydowską i robotniczą, gdzie ludność stawiała opór, patroli wojskowe pozwalały sobie na ogromne nadużycia, jak gwałcenie kobiet i dziewcząt, bicie i t. p.

Nie obyło się oczywiście przy rewizjach tych i bez kradzieży; wielu osobom skradziono zegarki, pieniądze i różne kosztowności.

Strajk powszechny w Warszawie i Łodzi można uważać za ukończony — prawie wszystkie większe fabryki pracują w całej pełni. Donoszą, że strajk ten nie osiągnął należytych rezultatów, z dwóch powodów; popierwsze że większa część ludności robotniczej, widząc smutne skutki strajku i znajdując się w nader ciężkich warunkach materialnych, nie chciała się przyłączyć do takowego, a po drugie, że wskutek aresztowania przez rząd głównych przywódców socjalistów i zabrania kasy partii, w której znajdowało się przeszło 20 tysięcy rubli, nie było komu kierować.

Wogóle daje się zauważyć pomiędzy robotnikami coraz większy ruch przeciwko socjalizmowi.

Królewskie Pachole

OPOWIADANIE HISTORYCZNE.

Napisała

Walerya Szalay.

ROZDZIAŁ V.

—
Ciąg dalszy.

I ja tak myślę, że to najpewniejsza droga — odparł Regenstein poważnie.

Że zaś przedtem już objawił chęć widzenia się z królem, zatem prosił teraz Przemka, by się zapytał, czy Śmiały pozwoli mu się stawić przed sobą, i ogarnąwszy się odświętnie, czekał na odpowiedź Przemko wrócił niebawem z oznajmieniem że król czeka na niego, i zaprowadził go do pana. Bolesław przyjął ich w swym namiocie, a Regenstein, skłoniwszy się głębokę, dziękować począł za wolność i dobroć, której doświadczył, patrząc przytem z niejakim zdumieniem w twarz Bolesława, pierwszy to raz bowiem widział go

tak blisko. Z grozy, jaka otaczała imię jego u Niemców, przedstawiał sobie Śmiałego zupełnie inaczej. Sądził, że ujrzy człowieka o dzikim wejrzeniu i srogim głosie, tymczasem widział twarz młodą, szlachetną, o dumnym, ale i łagodnym wyrazie i jak wszystkich prawie, pociągnął go dziwny urok tej wyniosłej rycerskiej postaci. Bolesław dojrzał to uwielbienie w oczach Niemca i uśmiechnął się nieznacznie, ale wnet spoważniał.

— Spłaciłem jeno dług — odparł na podziękowania Regensteina. — Wy to postąpiliście po rycersku i szlachetnie, niosąc ulgę bezbronnemu, nad którym wszyscy znęcali się. Tem więcej wdzięczny wam jestem, że chłopiec ów mężnym jest wielce i miłym dla mnie, jak dziecko rodzone.

Regenstein powtórzył swoje domysły królowi i wszystko, co mu mówił Felsenburg swego czasu, a gdy skończył, Bolesław, który uważnie słuchał opowiadania pokiwał głową i rzekł:

— Ja też zawsze mówiłem, że rycerskie to musi być pachole, bo już dziś pasa ry-

cerskiego iest warte! Po tem zaś, coście mi rzekli, widzę jasno, że rodzina Przemka żyje może, i wszelkich starań dołożę, by ją odnaleźć. Godzien jest, by zająć się jego losem.

Gwarzyli jeszcze chwilę, a gdy wreszcie Regenstein z żalem żegnać się począł, król rzekł:

— Wolni jesteście i każdej chwili odjechać możecie, wszelako powiem wam szczerze, że jeśli bym wam przysłał chętką zostać z nami, rad wam będę całym sercem.

— Miłościwy panie — odparł otwarcie Regenstein — i mnie serce do was ciągnie i rad służyłbym wam do śmierci, ale wojna wojną i przysłałaby chwila, w której musiałbym zabijać własnych braci. Jakże moglibyście ufać mej wierności, gdybym jej nie dochował ziemi swej rodzinnej?!

Bolesław uśmiechnął się życzliwie i z wyciągniętą dłonią podszedł ku niemu.

— Mówicie, jak prawy rycerz — rzekł — a takich cenię zawsze, choćby wrogami mymi byli!

wszystkie partie socjalistyczne rozrzuciły tysiące proklamacyi, nawołujących do ogólnego strajku, na znak protestu przeciw ustawie o radzie państwowej.

Ze wszystkich też stron kraju nadchodzi wiadomości, że podjęta w ostatnich czasach praca — została wstrzymana.

I tak: w Warszawie stanęły fabryki K. Rudzki i S-ka, Rosyjs. Tow. wyrobów metalowych, Wulkan, Makowski i Bauer, Gerlach, Włodarkiewicz, Ranaszek, przedsiębiorca na Woli, Złoty Ul, Lilpopa i Rau, zakład budowy statków na Solcu i inne pomniejsze. Wstrzymano też ruch na kolejach — wiedeńskiej, nadwiślańskiej i petersburskiej, przy czym na kolejach rządowych zniszczono dużo aparatów telegraficznych i sygnalowych. Stacyi i wszystkich gmachów rządowych pilnują silne oddziały wojska.

W Pabianicach stanęły wszystkie zakłady przemysłowe, a 15 tysięcy robotników przyłączyło się do bezrobocia. Wyślano tam pułk piechoty.

Z Łodzi też donoszą, że we wszystkich fabrykach zawieszono pracę, przeszło 50 tysięcy robotników strajkuje. Ruch tramwaj elektrycznych został wstrzymany, ruch kołowy bardzo słaby. Komendant miasta ogłosił, że na zasadzie przepisów stanu oblężenia, siłą zbrojną będzie rozprędał najmniejsze choćby grupy ludzi.

Również i w Zagłębiu Dąbrowskiem wynikił ogólny strajk. Dwie kopalnie są zupełnie zalane wodą, co przynosi olbrzymie straty.

Polowania na policyantów i tajnych agentów policyjnych w ostatnich czasach nie tylko, że nie ustały, lecz jeszcze się wzmożyły. Nie ma dnia, aby na ulicach Warszawy, Łodzi i innych miast nie wykonano sądu doraźnego.

Co do sprawy szkolnej w Królestwie, to z najpewniejszego źródła z Petersburga donoszą, że pozwolenia na prywatne szkoły polskie nie będą wydawane, dopóki dyrektorzy gimnazyj rządowych nie złożą raportów o ilości podań. Gdyby młodzież do szkół dawnego typu powró-

ciła, pozwolenia nie będą wydawane. Natomiast jeżeli dotychczasowy bojkot szkoły rosyjskiej będzie utrzymany, pozwolenia mają być wydawane bez przeszkód. Obecna chwila jest zatem najważniejszą, bo słabość, chwiejność i małoduszność mogą zniweczyć zwycięstwo. Dalsze utrzymanie, w tym względzie, bojkotu, jest jedynym sposobem pomysłowego zakończenia sprawy szkolnej.

Aresztowania w dalszym ciągu nie ustają. Dotychczas aresztowanych w Warszawie jest 15 tysięcy osób. Ponieważ więzienia nawet w cytadeli są przepełnione, umieszczają obecnie więźniów w koszarach.

Ośmiu księży z Hrubieszowskiego i Tomaszowskiego (gub. lubelska), rząd zasuspendował, jako zbyt gorliwych w pełnieniu obowiązków kapłańskich.

Trzech obywateli otrzymało nakaz opuszczenia w ciągu 3 dni gub. lubelskiej i siedleckiej.

Fakta te pokazują jakich ulg można się spodziewać po rosyjskich czynownikach, pomimo, że był ogłoszony ukaz tolerancyjny.

Zabór pruski.

Zaciekłość hakatystyczna. W Wolsztynie z powodu ogromnego braku mieszkań, pewien przedsiębiorca budowlany chciał temu zaradzić i wybudować dwa obszerne domy. Lecz cóż się działo, — władza rządowa daje przedsiębiorcy pozwolenie, pod tym jedynie warunkiem, jeżeli się zobowiąże że mieszkanie w nowych domach tylko Niemcom — będzie wydzierżawiał, a w razie gdyby chciał sprzedać domy, to tylko Niemcom. W obec tego przedsiębiorca od budowy domów odstąpił.

Jak widać zatem, to szowinizm hakatystów dąży do tego, aby Polacy w norach mieszkali. Jest to niesłychaną w dziejach ludzkości rzeczą, aby przy ogólnym wzroście ludności istniało prawo, zabraniające budowy mieszkań.

Niemieckie barbarzyństwo. Robotnicy przybyli z Galicyi na czas żniw do W. K. Poznańskiego coraz częściej zwracają się do izby ziemiańskiej z prośbą o odesłanie ich z powrotem. Powodem tego jest nieludzkie obchodzenie się z nimi właścicieli niemieckich. Jedna z dziewczyn z Orli stawiała się przed Izbą z niebieskimi pręgami od bicia na całym ciele. Robotnicy skarżą się również na złe pożywienie. W obec tego jedna z gazet niemieckich wzywa Izbę ziemiańską do powzięcia energicznych kroków w celu ukrócenia samowoli właścicieli dóbr. Izba znów ze swej strony postanowiła, ażeby chlebowadca dawał gotówkę na życie. Właściciela dóbr Ebenfelda pociągnięto do odpowiedzialności za katowanie robotników galicyjskich.

Kłeska rolna. Deszcze i ślota bezustanna w powiatach poznańskich, tak żytu zaszkodziły, że prawie każde ziarno porosło. Prawie nic dotąd nie zwieziono, a na pniu stoi bardzo mało. Jęczmień we większej części leżący na piaskach zczerniał, a wbity deszczami w ziemię, w części pokiełkował. — Tylko stojący na pniu jeszcze się trzyma zdrowo, ale żółki, a więc do browaru niezdolny.

Z Rosyi.

Nareszcie w dniu 19 sierpnia narody, wchodzące w skład olbrzymiego państwa rosyjskiego, doczekały się manifestu carskiego, dotyczącego utworzenia „dumy państwowej” czyli rodzaju parlamentu. Prawa tego nie można bynajmniej nazwać konstytucją, gdyż nie wspomina ono o prawach i obowiązkach państwa, o jego urządzeniu i administracyi, ani — co jest najważniejszą rzeczą — o prawach jednostek czyli obywateli w skład państwa wchodzących. O tem wszystkim prawo to wcale nie wspomina. W nim jest mowa tylko o owej „dumie” czyli radzie państwowej, a więc o przyszłym parlamencie rosyjskim, który ma radzić nad wszystkimi sprawami państwa.

Nie może to chyba być kto inny! Dziwno mi tylko, że on nie pamięta zupełnie morderców żadnych, ni pożogi, jeno porwanie samo z pośród śpiącego dworu

— Co on się tam znał na tem wtedy, taki dzieciak! I chorzał potem, to do reszty zapomniał!

Poczęto wypytywać kmięci o różne szczegóły i wiele z nich podobnych było zupełnie do opowiadań naszego bohatera — zostawało jeszcze imię; syn Domana zwał się Semko, to imię jednak tak było podobne do Przemka, że łatwo było pomylić się, zwłaszcza że dziecko chore i wystraszone niezbyt wyraźnie musiało je wymawiać.

Wszyscy więc zgodzili się jednogłośnie, że nie kto inny, jeno Przemko był synem nieszczęsnego Domana i gdy tylko wrócił, zaraz wezwano go, by mu ważną nowinę oznajmić.

Przy pierwszych słowach, chłopak oszalał prawie z radości i co tchu biegnąc chciał, by ojcom swym do nóg upaść, dowiedziawszy się jednak w dalszym ciągu,

że nikt z blizkich jego nie żyje, zapłakał serdecznie. Cóż mu przyszło z tego, że dowiedział się o ojcach swoich, skoro i nadal sierotą pozostawał!

Wszyscy patrzyli nań ze współczuciem rozumiejąc smutek chłopca i milczeli, bo i co można było mówić w takiej chwili. Bolesław zaś podszedł doń i do piersi go przytulił.

— Nie frasuj się nadaremnie — rzekł z dobrocią — doli nie odmienisz, a sobie żalu przysparzasz, zamiast odważnie znoś dopuszczenie Boże! A sieroctwo nie będzie ci ciężać, póki ja żyw jestem, mój byleś dotąd i nadal nim będziesz, póki pasa rycerskiego nie dostaniesz i własnego gniazda nie założysz! — dokończył, rozweselić chcąc strapionego.

Przemko do nóg króla się przygarnął.

— Ja też wiem, miłościwy panie, że prócz was, nikogo już nie mam na świecie — szepnął ze łzami.

Tak zagasta w duszy chłopca nadzieja, którą cieszył się lat tyle. Nie mógł, co prawda, pogodzić się odrazu ze swym lo-

sem, nieraz zdawało mu się, że to może pomyłka jakaś, ale gdy rozpamiętywał wszystkie szczegóły, opowiadane mu, widział, że niestety, jego to, a nie czyje inne muszą być dzieje.

Zaś na świecie jesień już rozpoczęła panowanie: liście na drzewach żółkły, w powietrzu snuły się srebrne nici „babiego lata”, a noce były coraz to zimniejsze, zwłaszcza, gdy od północy powiał ostry, mroźny wicher, przebijając chłodem, mimo ognisk i ciepłej odzieży. To też Bolesław, nie czekając aż mrozy nadejdą — nakazał pochód ku Krakowowi, gdzie zamierzał zimą spędzić.

Wtedy to przyłączył się do wojsk tabor rannych który ciągnąc powoli niespodziewanie spotkał się z rycerstwem. Regenstein był też między rannymi, zdrów już zupełnie, a ujrawszy Przemka, począł go ścisnąć serdecznie, dziękując za ratunek. Chłopak wymawiał się, twierdząc, że całą wdzięczność należy się królowi, który prośby jego wysłuchał i jeńca uwolnił.

— To swoją drogą — rzekł Regenstein

Dla braku miejsca musimy się zadowolić krótkim streszczeniem prawa o „dumie państwowej” i wysunięciem na plan pierwszy najważniejszych jego podstaw.

„Duma państwowa” składać się będzie z 412 posłów. Do wybierania posłów będą uprawnione trzy stany: stan ziemski czyli większych właścicieli ziemskich, stan mieszczański i stan włościański. W ostatnich dwóch stanach atoli, będą mogli głosować tylko tacy ludzie, którzy posiadają pewien, nawet dość znaczny majątek. Z tego wynika, że bardzo dużo ludzi tak z klasy robotniczej, jak ze stanu włościańskiego wcale nie będzie uprawnionych do głosowania. To rzecz bardzo nieprzyjemna i wysoce niesprawiedliwa.

Wybory same dzielić się będą na dwie części: na prawyborcy, w których wybierać się będzie wyborców, i na wybory, w których wyborcy wybierają posłów.

Ten cały sposób wybierania jest nadzwyczaj zawiły i taki skomplikowany, że naprawdę trudno się w nim zorientować.

Najważniejszą rzeczą co do dumy jest, że car nie potrzebuje wcale na nią zważać, jeśli mu się tak spodoba. Wogóle jest to instytucja, po której się nie można dużo spodziewać, jeżeli naprawdę sama nie potrafi wpłynąć na zmianę ustroju państwowego. Pod tym względem mogłaby naturalnie wskórać coś dobrego dopiero wtenczas, gdyby całe społeczeństwo, wszystkie narody, w skład państwa wchodzące stanęły za nią i poparły ją.

— **Akeya kół rewolucyjnych.** Z Petersburga donoszą: Związek organizacji rewolucyjnych powziął uchwałę, ażeby wydany przez cara manifest ogłosić jako „bezczelną prowokację wszystkich ludów Rosyi” i natychmiast zmobilizować wszystkie rosyjskie kółka rewolucyjne do dalszej gwałtownej walki z caratem. — Równocześnie postanowiono zwalczać wogóle wszystkie nowe reformy i ustawy, nieoparte na powszechnym równym prawie głosowania, i zorganizować opozycję przeciwko wyborom i agitacji wyborczej do Dumy.

pójdę też królowi osobno podziękować za dobroć jego i pożegnać go, ale gdyby nie ty, nie żyłbym już dziś, bo i po co byłby mię król uwalniał, gdybyś ty nie był go prosił o to.

— A wiecie, że Felsenburg zabity?

— Wiem nawet, żeś ty go zabił. Rodak to mój, a przecież rzec muszę, że dobrze się stało. Zły to był człowiek i póki on żył, wieczna groźba i nieszczęście wisiało nad tobą i twoimi.

— Moich niema już na tym świecie! — rzekł Przemko z goryczą.

— Jakże to? — zawołał żywo rycerz. — Dowiedziałeś się o ojcach swych? Powiedźże mi wszystko.

Przemko opowiedział wszystko, co zdarzyło się w ostatnich czasach, a w końcu dodał z żalem:

Widzicie tedy, że sam jak palec na świecie, a Felsenburg wtedy, gdy mój jeńcem jego był, obiecywał mi, że do rodziny mię odeszle, choć wiedział lepiej od innych, że nie mam żadnej! Godnyż to rycerza postępek?

— Krwawe zaburzenia w Mińsku.

Z Mińska donoszą o zaburzeniach, jakie tam się odbyły. Policja, chcąc stłumić demonstracje robotnicze, zamknęła przed robotnikami główne ulice miasta. Z chwilą, kiedy pochód robotników skierował się ku głównym ulicom miasta, policja wysłała sotnię kozaków i pułk piechoty, które to wojska, bez najmniejszego powodu ze strony robotników, zaczęły strzelać i siec ludzi szabłami. Powstała straszna panika. Robotnicy poczęli uciekać, mimo to kozacy puścili się w pościg, raniąc i zabijając ludzi zupełnie niewinnych. Wśród ofiar jest przeszło 20 osób zabitych i przeszło 100 rannych. Wskutek tych wypadków doszło do zaprzestania roboty w całym mieście. Pogrzeb ofiar odbył się w sposób niezmiernie uroczysty.

— **Bezsilność państwa wobec głodu.** W Petersburgu ogłoszono urzędowo, że w 22 wewnętrznych guberniach rosyjskich panuje nieurodzaj, wskutek czego z wszelką pewnością należy oczekiwać ogromnego głodu. Ponieważ rząd sam nie może zaradzić tej klęsce, gdyż skarb jest wyczerpany wojną, odwołał się przeto do ofiarności publicznej. W niektórych guberniach już zaczęto wydawać włościanom mąkę, licząc po 33 funty na każdego dorosłego człowieka.

— **Początek konstytucji w praktyce.** Donoszą z Petersburga, że policja aresztowała 10 osób, członków zjednoczenia inżynierów i członków związku literackiego. Fakt ten zapowiada początek zbliżającej się reakcji.

— **Groźba barbarzyńcy.** Z Białegostoku donoszą, że komendant stojących tam wojsk, oświadczył publicznie, że w razie, jeżeli się powtórzy jeszcze raz zamach za pomocą bomby, to całe miasto zostanie przez 3 dni wydane na łup żołnierzy, którzy będą mieli rozkaz wymordowania wszystkich żydów.

Ale Regenstéin głową potrząsnął.

— Nie myślę ja go bronić — odparł — bo sam ci mówiłem, że w nierycerski sposób i nieszlachetny poczynął sobie, to jedno ci powiem, że rodziny twej nie mordował, ani nawet wiedział o tem, co powiedziałeś mi teraz. Opowiadał mi przecież jako niegdyś na turnieju ojca twego wyzwał na ostre, ale się przeliczył, bo zamiast żeby jego miał pohańbić, sam powalony został i z hańbą o miłosierdzie i darowanie życia prosił. Za to zemsty szukał i ciebie porwać kazał, a jakżeby ojców twych mordował, skoro właśnie boleścią ich chciał się nacieszyć.

Przemko słuchał, patrząc weń, jak w tęczę, i nadzieja jakaś nieokreślona budzić się zaczęła w jego duszy.

— Cóż więc myślicie o tem? — spytał drżącym głosem.

Regenstéin milczał chwilę.

— Ba, gdyby to można wiedzieć — rzekł wreszcie — że, robiąc nadzieję, zawodu tem sroższego ci nie gotuję!... Bo to widzisz... mnie się ciągle zdaje, że z tym

Z dziejów ucisku.

Z powodu ukazania o ulgach na Litwie i Rusi, pisze jedna z gazet rosyjskich o prześladowaniu języka polskiego na Litwie co następuje:

„W roku 1885 generał-gubernator wileński, Orzewski, na mocy udzielonej mu władzy, skazał na miesięczny areszt lekarza, który w teatrze mówił po polsku. Lekarz wniósł skargę do pierwszego departamentu senatu rządzącego. Lecz sąd najwyższy nawet nie rozstrząsał sprawy zasadniczo, ponieważ postawienie generał-gubernatora nie przekraczało zakresu jego pełnomocnictwa. Zawiadamiając ludność o tem, że skazany na areszt lekarz „ośmielił się” podać skargę do senatu i że skarga ta pozostała bez skutku, generał-gubernator na nowo powtórzył zakaz mówienia po polsku we wszystkich miejscach publicznych w Wilnie, n. p. teatrach, klubach, kawiarniach, ogrodach spacerowych.

Człowiek może mieć tylko garść ziemi ojczystej, przechowanej na piersiach, i pomimo to być wiernym tej ziemi synem; może on mieszkać daleko od swego narodu i pomimo to obcować z nim w duchu, przelać zań krew. Lecz stracić język, stracić ojczyznę. Kto nie zna ojczystego języka, nie rozumie swego narodu. Trzeba było mówić językiem ojczystym troskliwie oglądając się, chowając się po kątach. Ucznia zmuszano modlić się w obcym języku. Po cichu szeptał on dobrze mu znaną dziecienną modlitwę, głośno zaś powtarzał to, co mu kazano. Gdy gospodarz klasowy po cichu zbliżał się do zbrodniarzy z trzeciej klasy i czujnym uchem łowił „mowę zakazaną”, natychmiast skazywał ich na należną karę. Dzieci, mówiące językiem ojczystym, pozostawały „bez obiadu”, dorośli zaś za to samo przewinienie — „bez chleba...”

Tak piszą dziś lepsze gazety rosyjskie.



Do anem to pomyłka jakaś! Dużo tam jest podobnego, prawda, ale czy to jednego chłopca porwano w czasach owych wojennych? Nie ty jeden losowi temu uległeś. A tu znów i pamięć twoja i to, com słyszał od Felsenburga, świadczą przeciw temu, żeby twoich wymordowano wtedy.

Chłopcu oczy rozgorzały.

— Bóg wam zapłać! — Rzekł gorąco — Zaraz królowi opowiem wszystko, a on pewno rzeknie to, co i wy!... Ale, na Boga! Toż jeśli Felsenburg opowiadał wam to zdarzenie, musiał wspomnieć i nazwisko ojca mego.

— Właśnie, że nie. Przecie gdybym je znał, jużbym ci je sam był powiedział, ale niestety wiem tyle, co i ty. Pytałem go o nie wtedy, ale nie chciał mi rzec, mówił, że mu przez gardło przejść nie chce miano wroga.

— Nic mi tedy nie pozostaje, jak wedle słów królewskich: na wolę Bożą się zdać! — rzekł z westchnieniem Przemko. Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA.

Bank Lugduński (Francya) wypłaci z początkiem Października r. b. drugą ratę pożyczki parańskiej, a mianowicie 40,000 sztuk walorów (papierów wartościowych) po 450 franków każdy.

— **Inżynier** Francisco Aloé w Bello Horizonte (stolica stanu Minas Geraes), wypracował projekt budowy kolei z Bello Horizonte do Kurytyby. Są widoki urzeczywistnienia tego projektu.

— **Wywóz** kauczuku z Brazylii dozna zmniejszenia z powodu, że Anglikom udało się na wyspie Ceylonie zaaklimatyzować drzewa kauczukowe, sprowadzone z Brazylii. Wszystkie zasadzone drzewa w ilości 39 tysięcy, już kwitną. Mają one podobno wydać lepszy kauczuk od brazylijskiego.

— **Telegrafują** z Matto Grosso, że rzeki Paragwaj i Parana wystąpiły z brzegów i wyrządziły wielkie szkody. Zginęło około 300 tysięcy sztuk bydła.

— **W dniu** 21 b. m. odbyła się rozprawa sądowo-karna, przeciw zabójcom Jana Mokwy. Jeden z nich Francisco Cordeiro, został uwolniony, drugi Arsino do Nascimento został uznany winnym i odprowadzony do więzienia.

— **Donoszą** z Mateusza, że cena na herwa-matę podnosi się. Obecnie płacą po 4 milreisy za arobę.

— **Włosi**, zamieszkali w S. Paulo, ze brali już 23 tysiące franków na rodaków, dotkniętych trzęsieniem ziemi.

— **W niedzielę** dnia 1 października o godz. 10 przed południem, odbędzie się uroczyste nabożeństwo na pomyślny rozwój nowo założonej, przez ks. Stanisława Trzebiatowskiego, polskiej szkoły parafialnej. Po skończonym nabożeństwie odbędzie się pochód do gmachu szkolnego, gdzie do zgromadzonych przemówi kierownik szkoły ks. Trzebiatowski. Szkoła pod wezwaniem św. Kazimierza, królewicza polskiego, będzie dwuklasową; do tej pory zapisało się już przeszło 60 dzieci.

O liczny współudział Rodaków uprasza Zarząd szkoły.

— **Bal** na Lamemii Dużej na korzyść miejscowej szkoły udał się. Czysty dochód wynosi 67.200 reisów.

— **Do Rio** de Janeiro przybyła niemiecka kanonierka „Panther“.

— **Na rzece** Paranie rozbił się statek „Irys“. Załoga została ocalona, lecz cały ładunek przepadł.

— **W dniu** 28 b. m. odbędzie w Rio de Janeiro, spuszczenie na wodę, nowego monitora (okrętu wojennego) „Pernambuco“.

Ostatnie wiadomości.

— **Petersburg.** Wiadomości z Kaukazu donoszą, że położenie rządu z każdym dniem się pogarsza. W Tyflisie i w Baku ulice są przepelnione trupami.

— **W Helsingforsie** (Finlandya) rzucono bombę pod dom gubernatora.

— **Część** wyspy Sachalinu, przez siebie posiadana, nazwali Japończycy „Kara futo“.

— **Łódź.** Donoszą, że w Łodzi i oko-

licach wybuchła cholera, — było kilka wypadków śmiertelnych.

— **Berlin.** Donoszą, że w Prusach zachodnich zaszło dotąd 227 wypadków cholery.

— **Warszawa.** Zgorzała fabryka celluloidu, w płomieniach znalazło śmierć 9 robotników; kilkaset ludzi bez zajęcia.

— **Z Londynu** donoszą, jakoby japoński admirał Kamatogo, pomimo zawarte-go pokoju, ostrzeliwał w pobliżu Władystoku, rosyjski pancernik i zdobył go po krótkiej walce. Wiadomość ta wywarła wszędzie ogromne wrażenie.

— **Z Hiszpanii**, a głównie z Matei i Walencji, wskutek głodu i strasznej nędzy, mnóstwo rodzin wybiera się do Brazylii południowej.

— **Z Rygi** donoszą, że tłum napadł na więzienie i uwolnił wszystkich więźniów politycznych.

— **Z Bogoty** donoszą, że prezydent Kolumbii (republika w południowej Ameryce), ogłosił dyktando. Wzburzony tem lud atakował pałac prezydenta, lecz przy pomocy wojska został odparty. Dużo rannych i zabitych.

— **Zerwanie unii skandynawskiej** Donoszą, że Sztokholm, że król Oskar ciężko zachorował po otrzymaniu wiadomości, że plebiscyt norweski zatwierdził odłączenie Norwegii od Szwecji.

— **Zdobycie arsenału.** Z Mitawy donoszą, że grupa, złożona z kilkuset rewolucjonistów, napadła na arsenał i zabiwszy trzech strażników, zrabowała broń i amunicję. Napadający zabrali 2,000 karabinów i kilkaset pudów ładunków, następnie uzbroiwszy się w zrabowaną broń, skryli się w lasach okolicznych. W mieście panika, ludność obawia się krwawych walk.

— **Rewolucya w Sybirze.** Z Irkucka i z Tobolska donoszą, że w wielu miejscowościach Sybiru wynikła rewolucya.

W Tomsku zastrzelono tamtejszego gubernatora w jasny dzień na ulicy.

— **Buenos Ayres.** Minister handlu myśli wprowadzić nową jednostkę monetarną — frank, który ma się nazywać „argentynem“.

— **Z Pekinu** donoszą, że pod pociąg, wiozący rodzinę cesarską, rzucono bombę. Jeden z książąt i paru osób rannych.

— **W Chinach** odkryto ogromnie rozgałęzione sprzysiężenie bokserów, przeciwko wprowadzeniu zapowiadanych reform. Przeszło 200 wybitniejszych bokserów uwięziono.

— **Z Madrytu** donoszą, że w ostatnich dniach odpłynęło 5800 wychodźców do Brazylii południowej.

— **Szwecya** ostatecznie zgodziła się na rozwiązanie unii z Norwegią.

— **Pomiędzy** przywódcami tatarów i ormian odbyły się narady w celu przywrócenia porządku i zaprzestania mordów na Kaukazie.

— **Z Petersburga** donoszą, że na rozkaz rządu uwięziono 300 żydów w gub. Kostromskiej, którzy korzystając z ogólnych nieporządków, napadali na kościoły i łupili włościan.

— **Rumunia** przedsięwzięła stanowcze kroki przeciw napływowi obcych ży-

dów. Każdego, który dostał się przez granicę siłą, wydalają.

— **Z Krety** (wyspa) donoszą, że powstanie się szerzy. Powstańcy kreteńscy posunęli się aż do miasta Retymna, tam jednak odparli ich Rosyanie, przy czem dwóch powstańców zginęło.

Ofiary

na „Macierz Szkolną“

za pośrednictwem ob. Jana Piaseckiego w Campinas złożyli następujący obywatele:

Jan Piasecki, Marcin Bajdecki, Antoni Batory i Antoni Łazarek po 5.000; Adam Kalinowski, Antoni Staniś i Piotr Alprezy po 3.000; Jan Pankowski 10.000; Ignacy Sadowski i Jan Suchorski po 2.000; Józef Rogacki i Jan Bęćłowski po 1.000. Razem 45.000.

Egzamin

w Szkole Średniej na linii 4-ej w Alfredo Chaves, odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 Października. Ponieważ będą tam omawiane ważne sprawy, przeto kto może, obowiązany jest stawić się na wskazanym miejscu w terminie oznaczonym.

Za „Gazetę Polską w Brazylii“

zapłacili następujący panowie:

Antoni Kowalski 8.000, Mateusz Jaworski 4.000, Aleksander Krakowski 4.000, J. Sarnowski 2.000, Maryan Witomski 4.000, Paweł Owczarzak 4.000, Marcel Murawski 8.000, Piotr Harmata 8.000, Jan Puchalski 8.000, Marcin Drabecki 4.000, Franciszek Augustyniak 8.000, Jakób Wasząnik 2.000, Roman Zabłocki 2.000 i Józef Wiśniewski 4.000.

Kurs pieniędzy z d. 28 września

1 funt szterling	14.117
1 frank	560
1 marka	692
1 dolar	2.801

Kółko Młodzieży Polskiej ma zebranie miesięczne w niedzielę dnia 1 października o godz. 4 po południu. Zarząd.

Kobieta w średnim wieku poszukuje zajęcia i robót domowych. Mówi po polsku i niemiecku. — Wiadomość w sali Tivoli u Maryi Zych.

Baczność!

Zawiadamiam Sz. Rodaków, iż w mieście **S. Paulo**, przy ul. S. Ephigenia N. 117, otworzyłem **DOM POLSKI**.

Będąc pewnym, że wszelkie żądania moich gości, w zakresie mego zajęcia wchodzące wykonam ku ogólnemu zadowoleniu, łaskawej pamięci Sz. Rodaków się polecam. Z uszanowaniem — Antoni Piotrowski.

Nowość!!

Agentura.

Zawiadamia się niniejszem pp. członków „kurytybskiego towarzystwa właścicieli domów“, że w biurze towarzystwa przy ul. Marechal Deodoro N. 31, otwartą została — wyłącznie dla członków — agentura, celem udzielania informacji o domach, które by mieli do wynajęcia, jak również i o sposobie zawierania umów i spisywania kontraktów zgodnie z Ustawą towarzystwa. Skarbnik Pedro Henrichs.

Rozmaitości.

Szybkość jaskółek i gołębi. W Antwerpii pochwylił pewien obywatel jaskółkę, która pod dachem jego domu miała gniazdo. Na skrzydłach tej jaskółki namalowano znak i puszczono ją w Compiègne we Francji razem z 250 gołębiami kosztownymi, w następnym dniu o g. 7 minut 15 rano. Gołębie nie mogły zaraz znaleźć kierunku z Compiègne do Antwerpii, natomiast jaskółka jak piorun leciała do Antwerpii. Już o g. 8 minut 23 była w swoim gnieździe. Zrobiła w 1 godzinie 7 minutach 235 kilometrów, to znaczy 3507 metrów w minucie, czyli 584 metrów w sekundzie. Pierwszy gołąb przyleciał z Compiègne do Antwerpii o g. 11 minut 30, zrobił około 922 metrów w minucie.

Wstrzemięźliwość Trapistów. Żądamy za wiele! woła pewien lekarz francuski w higienicznej pogadance. Biermy przykład z Trapistów—dodaje. Od 14 września do pierwszej soboty postu w ciągu doby jadają oni raz tylko jeden, o 3 po południu, czyli w dwanaście godzin po wstaniu. Te dwanaście godzin wypełnione są modlitwą i pracą ręczną. Przy takiej wstrzemięźliwości Trapiści są zupełnie zdrowi, nie znają chorób żołądkowych, ani żadnych zaburzeń organów trawienia. Żywią się chlebem, kartofilami, jadają zupę bez tłuszczu, jarzyny, gotowane w wodzie. Ryby, mięso, masło i jaja wzbronione są Trapistom zdrowym, oliwy mogą używać tylko do sałaty. Pół litra jabłeczniaka dziennie, to ich zwykły napój; po obiedzie jadają owoce suszone lub gotowane. Taki tryb życia nie osłabia, lecz przeciwnie za hartowuje, zwłaszcza przy pracy na świeżym powietrzu. Podagra jest nieznaną w zakonach Trapistów; w ciągu lat 28 ich lekarz ani razu nie stwierdził apopleksji, wodnej puchliny, kamieni żółciowych, ani raka. Najcięższe epidemie nie przekraczają furty klasztornej. To samo stwierdzają lekarze, mający w swej opiece Trapistów w Belgii, w Bośni, w Afryce południowej. Trapiści opowiadają, że ilekroć osobnik chorowity wejdzie do ich zakonu, po pewnym czasie nabiera sił i zdrowia. Żywnie się raz na dzień w umiarkowanej ilości sprowadza zawsze wyniki dodatnie.

Kanał panamski. Olbrzymie trudności napotyka rząd amerykański w znalezieniu dostatecznych sił robotniczych dla prowadzenia robót przy kanale panamskim. Niedawno powstał projekt sprowadzenia po 2 tysiące robotników z Włoch, Chin i Japonii, a agenci rządowi zaczęli w tych krajach werbować chętnych do pracy.

Ale jak donoszą, rządy tych państw sprzeciwiły się temu werbunkowi ludzi i zażądali przez konsulów w Waszyngtonie, ażeby agentów amerykańskich ztamtał odwołać.

Rząd włoski najostrejsze zajął stanowisko, wprost protestując przeciw temu, by ludzi wywożono z kraju „na pewną śmierć”.

Najmniejsza armia w świecie. Najmniejszą armię na świecie posiada księstwo Monako, którego cała siła wojskowa składa się z 75 gwardzistów i 75 strzelców; do armii tej spisy urzędowe wlicza-

ją też 20 strażaków pożarnych. Znacznie większą stosunkowo armią rozporządza księstwo Luksemburskie, liczące: 135 żandarmów, 170 ochotników i—39 muzykantów orkiestry wojskowej; księstwo Luksemburskie ma także „stopę wojenną“ t. j. że w razie wojny „armia“ może być powiększona do 250 ludzi. Najmniejsza z republik europejskich, San Marino, idąc w ślad wielkich mocarstw, wprowadziła u siebie prawo służby obowiązkowej w wojsku, ale tylko w razie wojny. W podobnym wypadku miniaturowa republika tworzy dziewięć kompanii liczących 950 szeregowców i 38 oficerów pod wodzą marszałka. W czasie pokojowym armia republiki składa się z kompanii liczącej 60 ludzi. Inne republiki również mają niewielkie ilości wojsk, ale za to posiadają znaczną stosunkowo liczbę oficerów. Pierwszeństwo pod tym względem należy się republice afrykańskiej Liberii, której armia, złożona z 56 szeregowców, pozostaje pod komendą... 800 oficerów. Wobec tego w republice tej nie każdy oficer jest tak szczęśliwym, aby mógł dowodzić bodaj—jednym szeregowcem.

Trypanosomy. Trypanosomy—taką nazwę nadano nowym mikrohom znalezionym w krwi ludzkiej. Są one kształtu podłużnego i mają z przodu rodzaj biczyka, zapomocą którego, jak statki zapomocą śruby, poruszają się we krwi i rozpędzają w niej czerwone kulki. Trypanosomy dostają się do nas od zwierząt za pośrednictwem much. Mianowicie mucha, ukąswszy było rogatę lub konie i napiwszy się ich krwi, ma na pyszczku swym mnóstwo trypanosomów. Kiedy potem usiedzie na skórze człowieka i ukąsi go, to trypanosomy wprowadza do krwi naszej. Dostawszy się do krwi ludzkiej, rozmnażają się one w niej bardzo szybko i stają się powodem rozmaitych chorób. Stąd wniosek, że należy wszelkimi środkami niszczyć muchy, jako roznościcieli tej chorobowej zarazy.

Emigracja. Rok ubiegły pobił pod względem przybytych do Stanów Zjedn. imigrantów wszystkie poprzednie lata. Władze imigracyjne w Waszyngtonie notują, że od 30 lipca 1904 roku do 30 lipca 1905 przybyło do Stanów Zjednoczonych ogółem milion 27 tysięcy 421 osób. Z lat ubiegłych rok 1903 wykazywał największą liczbę przybyszów bo 857.064, a zatem ostatni rok urzędowy przewyższył lata 1894, 1895, 1897 razem wzięte.

Najwięcej wychodźców dostarczyły Austro Węgry, bo 275.693 osób, podczas gdy emigracja z Włoch, zawsze stojąca na czele zmniejszyła się do 221.479 osób. Trzecia z rzędu następuje Rosya z liczbą 184.897, czwarta Wielka Brytania z 137.057. Kraje skandynawskie łącznie dostarczyły zaledwie 60.625 wychodźców.

Od lat 86 tj. od roku 1820 ogólna emigracja do Stanów Zjednoczonych wyniosła 22,932.905 osób. Z tego z Wielkiej Brytanii przybyło 7.286,357; z Austrii 1.971, 431; z krajów skandynawskich 1.730.722; z Rosyi 1.542,629; z Francji 428.894; z Chin 291,455 (przeważnie w latach 1853—1883); ze Szwajcaryi 220.200; z Belgii i Holandyi 146,168; z Japonii 88

909 (przeważnie w roku 1893); z innych krajów 2,059. 636 osób.

Mania ekscentryków. Ostatnim wyrazem szyku u Anglików, zarówno mężczyzn jak kobiet, jest teraz przebywanie w towarzystwie zwierząt, które budzą uczucie strachu albo wstrętu u zwykłych śmiertelników. I tak, mrs. Langtry, mieszkanka Londynu znajduje szczególną przyjemność w odbywaniu podróży po Stanach Zjednoczonych w towarzystwie lwiatka. Pani Fletcher utrzymuje na wyspie Wight całą kolonię żab i jaszczurek, ocenianych na dwadzieścia pięć tysięcy franków. Lord Aobey, więcej znany pod nazwiskiem sira Johna Lubbocka, ma pasję do ós, które jego zdaniem, są inteligentniejsze od pszczoł i łatwiej się dają oswoić. I rzeczywiście, sir Lubbock w doskonałych jest stosunkach ze swoimi faworytami, pozwala im spacerować po swojej ręce i karmi je owocami i kompotami.

Wszystko to jednak jest niczem w porównaniu z najmodniejszymi dziś węzami, 5 do 7 metrów długości, ze stworzeniami, które bez wysiłku łamią żebra człowiekowi! Księżniczka Sutherland utrzymuje, że boa są „naprawdę cudne“. Pani ta z powodu swego upodobania miała niedawno niemiłe zdarzenie na komorze celnej. Wracając z Francji z kupionym tam boa, którego władze w Dowrze nie pozwoliły wyładować na ląd i musiano go odesłać z powrotem do Calais, gdzie przebywał, dopóki księżna nie otrzymała pozwolenia na jego pełzanie po ziemi wielkobrajskiej.

Korzystne umieszczenie kapitału na 10 procent.

DOM w korzystnym położeniu z ubikacjami odpowiednimi na fabrykę lub inny zakład, oraz drugi dom mieszkalny, są z powodu wyjazdu właściciela tanio do sprzedania. — Wiadomość w redakcyi Gazety Polskiej w Brazylii.

Kurytybskie towarzystwo właścicieli domów.

WALNE ZGROMADZENIE.

Zaprasza się członków tegoż towarzystwa na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 8 października b. r. o g. 1 po południu w domu skarbnika tegoż towarzystwa p. Piotra Henrichs, przy ul. Marechal Deodoro N. 31.

Zgromadzenie jest zwołane celem zmiany ustawy art. 24 i § 8 E. Westphalen. J. P. Schleder. P. Henrichs.

Kalendarze

w znacznym wyborze, zacniemy otrzymywać, już od końca przyszłego miesiąca,— w cenie od pół mila do 2.500. Aby nie było zwłoki, prosimy o wczesne nadsyłanie obstalunków wprost do redakcyi Gazety Polskiej.

Kalendarze na rok 1906.

Dr. Thomaz Newlands Junior

ADWOKAT

ul. 13 de Maio N. 12.

Przyjmuje wszelkie sprawy obrony prawnej. — **Mówi po niemiecku.**

Od 1 Sierpnia r. b. począwszy wychodzi w zeszytach.

Słownik portugalsko-polski.

Prenumeratę przyjmuje Redakcja „Gazety Polskiej w Brazylii”
Cena jednego zeszytu 300 reis.
z przesyłką poczt. 350 „
Część I słownika (portugalsko-polska) zawiera około 400 stron druku;
cena na miejscu w Redakcji 4\$000.
z przesyłką pocztową 5\$000.

POSZUKIWANIE.

Andrzeja Kobuszewskiego, ze wsi Wróblewo, gmina Śręsk, powiat Miawa, gub. plockiej, który przed mniej więcej 14 laty wyjechał do Ameryki Północnej, poszukuje brata, który nie wie o miejscu jego pobytu.

Ktoś z Sz. Rodaków znał adres wyżej wspomnianego, raczy łaskawie zawiadomić

Piotra Kobuszewskiego

rua Cabral N. 26, Curitiba
Parana—Brazil.

Tow. właścicieli domów w Kurytybie.

W sprawie zapisywania się na członków i we wszystkich innych kwestiach, mających na celu obronę praw i interesów właścicieli domów, zebrania odbywać się będą stale, co niedziela od 8 do 11 przed południem przy ulicy Marechal Deodoro N. 31.

Otrzymać tam można ustawę towarzystwa oraz drukowane kontrakty, przygotowane według przepisów prawa do wynajmu mieszkań.
Skarbnik Pedro Henrichs.

Podróżującym polecamy w Porto União da Victoria

Hotel J. Bilskiego

który się odznacza czystością, dobrą kuchnią przy cenach umiarkowanych.

Sluchacz Uniwersytetu wiedeńskiego i kierownik jednej z klinik w szpitalu miejskim w Wiedniu

Dr. Józef Ferencz

po złożeniu egzaminów wymaganych przez prawa Brazylii, powrócił i przyjmuje w zwykłych godzinach przy ul. Saldanha Marinho N. 3.

Taborda i Bracia.

Firma Taborda i Bracia zawiadamia prawną ludność polską tego Stanu, że otrzymuje zawsze wprost z Europy, za pośrednictwem swoich agentów w Hamburgu, Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Manchester itd., wielki wybór towarów tokiowych, modnych i rozmaitych. Sklepy nasze znajdują się: jeden przy ulicy Jose Bonifacio N. 1 (obok katedry) a drugi przy ul. 15 de Novembro N. 47.

Zakład Zegarmistrzowski

R. Roedera i Brata

ul. Riachuelo 32.

Poleca swój obficie zaopatrzonej sklep najrozmaitszych zegarów i zegarków, tudzież biżuterii i grających skrzynek Szanownej Publiczności po cenach najumiarkowańszych.

Książki do nabożeństwa

już nadeszły do naszej redakcji po 600 reisów, po 800, po milu, po 1\$200, 1\$500, 2\$000, 2\$500 i 3\$000.

Nowy zakład szewski

otwartym został na S. MATEUSZU pod firmą

Sapataria moderna.

Oprócz elegancko i szybko wykonywanych obstalunków, interesanci znajdują zawsze na składzie duży wybór różnego obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego — jak: buty z cholewami, kamasze, buciki damski, trzewiki, pantofle i t. d. — Ceny umiarkowane.

Z uszanowaniem—**Antoni Banach.**

Precz z Rtęcią!

— w chorobach zwierząt. —

MATA BISZEJRA

— NAFKRYL —

Niezawodny środek przeciw robactwu u zwierząt, bez złych następstw jakie powoduje rtęć i łatwy do zastosowania to **Nafkryl czyli Mata Biszejra.**

Wyborny to środek przeciw robactwu, parchom, wszom, pchłom, kleszczom, strupom gnijącym, słowem znakomite lekarstwo na wszelkie choroby zwierząt

— TO NAFKRYL —

który leczy ale nie szkodzi jak inne środki.

Cena niska !!!

— «O» — **RAULINO HORN & OLIVEIRA** — «O» —

— jedyni właściciele. STA. KATARZYNA. —

Trzeba zawsze żądać wyraźnie NAFKRYL — Raulina Horn i Oliveiry aby nie kupić środka podrobionego t. j. falsyfikat który nie pomaga, a nawet często szkodzi. Tak na przykład, niesumieni sprzedawcy wtykają nieostrożnym nabywcom kreolinę i inne środki, które pozornie naśladują tylko NAFKRYL czyli Mata Biszejra.

Jedyni agenci na całą Paragę **Fernandes**

Loureiro i Komp. (dom José Nabo)

ul. 15 de Novembro N. 11 — W KURYTYBIE.

Baczność! Nowość!

Z powodu korzystnego zakupu towarów w Europie, jestem w stanie sprzedawać takowy po cenach dla każdego przystępnych, dając odpowiedni rabat kupującym hurtownie.

Obrazy religijne

oraz światowe we wszelkich rozmiarach. Krzyże, kropielnice, kropidła, medaliki, krzyżyki, ampulki i t. d.

Wielki wybór książek do nabożeństwa i historycznych.

Elementarze ulepszone polsko-brazylijskie

oraz OSSOLIŃSKICH I, II i III część.

Elementarze ruskie

I, II i III klasy.

Równocześnie polecam skład mój dobrze zaopatrzonej w towary pisemne, jakoteż drukarnię, introligatornię, fabrykę pieczętek kauczkowych i t. d., wykonywując wszelką robotę dokładnie, pięknie i pod gwarancją.

Cezar Szulc

ul. Barão-Serra Azul N. 6. Curitiba Estado do Parana.

Stal i żelazo

szwedzkie i patentowane
w sztabach i płytach wszelkich wy-
miarów.

Kowadła i maszyny

do wiercenia dziur — dla kowali.

Maszyny do szycia

SINGERA i innych marek.

Plugi i różne maszyny rolnicze

z Ameryki Północnej nadeszły do do-
mu handlowego pod firmą :

CASA PORCELANA

Ceny według ostatniego kursu a
więc NAJNIŻSZE.

55 ul. Riachuelo 55

Schmidlin i Tamm

w Kurytybie.

W redakcyi

Gazety Polskiej można dostać książki
następujące :

- ZAWSZE Z BOGIEM Książka do nabożeń-
stwa w oprawie, stron 650, cena 2\$500
z przesyłką pocztową 3\$000
DZIEŁA A. MICKIEWICZA 4 tomy 4\$000
z przesyłką pocztową 5\$000
DZIEŁA Z KRASIŃSKIEGO 4 tomy 4\$000
z przesyłką pocztową 5\$000
WYBÓR PISM M. KONOPNICKIEJ 2\$000
z przesyłką pocztową 2\$500
NAD NIEMNEM, Orzeszkowej. 2\$000
z przesyłką pocztową 2\$500
ZWIĄZŁA GRAMATYKA POLSKA 1\$000
POCZĄTKI NAUKI JĘZYKA NIEMIEC-
KIEGO 1\$400
WIADOMOŚCI Z NAUKI GEOGRAFII 1\$500

Ostatnie trzy książeczki w trwałej płocien-
nej oprawie. Na przesyłkę każdej należy przye-
słać 400 reisów. Należność można nadsyłać
markami.

Potrzeba stolarzy.

Samodzielni stolarze, którzy są w stanie
dostarczać wszelkiego rodzaju meble, racza
się zgłosić celem porozumienia do

Juliana Volkmana

ul. 15 de Novembro N. 65.

Hotel Zornig

w Rio Negro.

Odznacza się czystością, dogodnym poło-
żeniem i nade wszystko dobrą kuchnią. Trun-
ki krajowe i zagraniczne. Konie na każdym
pociągu.

Do sprzedania. Cztery kilometry od
Kurytyby sprzedaje się
2 karty gruntu. Dom murowany i drewnia-
na stodoła w dobrym stanie. Oba budynki
kryte dachówką. Cena 800 milreisów.

Pigułki przeczyszczające

RAULIVEIRY

czysto roślinne

Zatwierdzone przez federalny Urząd Sanitarny
Nagrodzone wielu medalami I klasy na różnych wystawach a odznaczone
najwyższą nagrodą na wystawie w Chicago.

Są to jedyne pigułki, które z wielkim skutkiem zastępują inne —
przykre środki czyszczące jak olej itp.

Wyborny rezultat osiągany w ciągu 20 lat
jest najlepszym dowodem ich skuteczności przeciw chorobom żo-
ładka, wątroby i kiszki. Leczą też znakomicie choroby z niestra-
wności powstałe, bóle brzucha, dolegliwości żółciowe, nie-regu-
larność u kobiet, zawroty głowy, osłabienie, hemoroidy, kolki,
rżnięcia; usuwają brak apetytu itp.

Nie wymagają diety

ani innej specjalnej ostrożności w pokarmach.

Wystrzegać się naśladownictwa i falsyfikatu. !

Cena niska.

Dostać można we wszystkich lepszych aptekach i domach handlowych
Raulino Horn i Oliveira, jedyni właściciele i fabrykanci. S. Katarzyna.
Skład na Parane—Fernandes Loureiro i Komp. (Dom José
Nabo)—ul. 15 de Novembro N. 11.

Dobrze znany Sklep

nasz jak dotąd, tak i w przyszłości zaopatrzonim będzie zawsze we
wszystkie potrzebne towary tak spożywcze jak i do różnych celów
gospodarstwa służące. Na składzie posiadamy zawsze duży zapas to-
warów kupowanych z pierwszej ręki, co nam pozwala sprzedawać
wszystko jak najtaniej. Sprzedajemy dużo, bo sprzedajemy tanio, zawsze
też sprzedawać będziemy tanio aby sprzedać dużo. To nasza za-
sada. Poradę i pomoc prawną zawsze też u nas Rodacy znajdą rzetelną.

Szymon Brzoza i brat, *roga Amerika i Servito.*

Skład kapeluszy i parasoli

Stanisława Woyskiego

— przy ulicy Quinze de Novembro N. 94, w Kurytybie. —

Zawiadamia przyjaciół i stałych gości, iż świezo otrzy-
mał wielki wybór kapeluszy męskich, damskich i dla dzieci,
oraz wspaniały sortyment parasoli, parasolek i lasek.

Posiada również dobor bielizny i drobiazgow toalety
męskiej, jak: koszule, kalesony, kołnierzyki, mankiety,
spinki, krawaty, chusteczki i t. d., i t. d.

przy cenach znanych ze swej taniości.